

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

# OSTATNIE WIADOMOSCI RODZIENSKIE

Gen 10 gr.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 156

## Bojówka ukraińska przed sądem lwowskim

### odpowiada za napad na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim

Wczoraj rozpoczął się we Lwowie przeciwko członkom bojówki ukraińskiej, która dokonała napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, proces przed sądem przysięgłych.

Główni sprawcy napadu Wasył Biłasa, Dymitr Danylyszyn, Marjan Zyrakowski i Zenon Korsak odpowiadali za swój czyn przed sądem doraźnym w grudniu ub. roku. Z wyroku sądu Biłasa i Danylyszyna ponieśli karę śmierci przez powieszenie, Żurakowski odsiaduje dożywotnie więzienie, ułaskawiony przez P. Prezydenta. Korsak wraz z innymi, schwytanymi uczestnikami napadu stanął wczoraj przed lwowskim sądem przysięgłych.

Na ławie oskarżonych zasiadli Zenon Korsak, student, lat 26, komendant U. O. N. na Drohobycz, oskarżony o zainicjowanie napadu.

Michał Kuspis, student, lat 23, oskarżony o udział w napadzie na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim.

Stefan Maszczak, uczeń, lat 19, również brał bezpośredni udział w napadzie. Maszczak strzelał i terroryzował urzędników publicznie.

Jarosław Biłasa, uczeń, lat 21, brat straconego Wasyła Biłasa. Był on wysłańcem Korsaka i zanosił od niego polecenie dokonania napadu.

Mikołaj Motyka, uczeń, który w charakterze świadka na rozprawie doraźnej składał zeznania, obciążające wszystkich oskarżonych.

Stefan Cap, syn wieśniaka, udzielił w stodole schronienia uczestnikom napadu.

Marja Kowalukowa, córka proboszcza grecko-katolickiego w Skniłowie, ukrywała w domu ojca oskarżonego Maszczaka.

Napad, o który toczy się proces do konany był dnia 30 listopada 1932 r.

o godz. 5-tej po poł. Napastnicy wkroczyli do urzędu pocztowego w Gródku Jagiellońskim, strzelami terrorystycznymi, i grabowali 3.232 zł. 13 gr. W czasie strzelaniny ranni zostali kasjerzy: Marjan Steblecki i Michał Dembiński, księgowy Wacław Kohman, wozny Karol Klimczak i interesanci: Jan Grabowski, Chaja Zottenberg i Izaak Winter. Śmiertelnie został ranny w szyję i zmarł pocztowy Ludwik

Kotecz. Ze sprawców napadu został zastrzelony Mirosław Bereziński, student ze Lwowa, oraz nieco dalej od urzędu Włodzisław Staryk.

W pościgu ujęto Wasyła Biłasa i Danylyszyna. Postawiono ich przed sąd doraźny.

Dochođenje ustaliło, że Korsak po leci dokonał napadu i usiłował się z uczestnikami napadu za pośrednictwem Jarosława Biłasa. Plan napadu

sporządził Kuspis. Przed napadem Kuspis, Danylyszyn, Biłasa i Bereziński przenocowali w stodole Capa, a rano połączyli się ze Starykiem, Żurakowskim, Maszczakiem, ukrywającym się do dziś Kupeckim i jeszcze jednym sprawcą.

Do urzędu wbiegli Biłasa, Danylyszyn i Kuspis, którzy pieniądze zapakowali do plecaka. Maszczak rewolwerem terroryzował urzędników. Kuspis stał w drzwiach budynku, Staryk obsadził centralę telefoniczną, Bereziński urząd skarbowy.

Po napadzie sprawcy uciekli ulicami miasta, następnie do lasu. Biłasa i Danylyszyn udali się na stację kolejową Olina Nawarja, gdzie zastrzelili przewodnika Kojata i ranni posterunkowego Sługockiego. W wyniku pościgu ujęto obu koło Mikołajowa.

Inni sprawcy napadu rozbiegli się w różnych kierunkach. Na skutek zeznań Maszczaka odnaleziono zakopane przez nich rewolwery (automatyczne Orgesz, Steyer, F. N.) oraz plecak z 900 zł.

Oskarżonych bronią adwokaci Szewczuk (z urzędu Motyka), Strosolski, Szuchewycz i Gruszkiewicz. Rozprawie przewodniczy sędzia Medyński, do trybunału wchodzi sędziowie Tertli i Mlynarski, oskarża prokurator Mostowski.

Mo odczytaniu aktu oskarżenia zebraniu personalji od oskarżonych o godz. 2-iej sąd przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego.

## W 30 godzin z Nowego Jorku do Moskwy

### W dalszym ciągu swego lotu dokoła świata, Mattern leci do Irkucka

MOSKWA (PAT). — Lotnik Mattern, odbywający rekordowy lot naokoło świata, wylądował w Moskwie o godz. 15.55 według czasu miejscowego.

Korespondentowi Polskiej Agencji Telegraficznej w Moskwie udało się uzyskać u Matterna krótki wywiad, w którym lotnik oświadczył, że wyleciał z Nowego Jorku w kierunku Nowej Ziemi, zamierzając początkowo wylądować w Paryżu, jednak w odległości 400 mil od wybrzeży amerykańskich rozpoczęła się stre

fa silnego mrozu, wskutek czego większą część lotu nad oceanem Mattern musiał odbyć bardzo nisko nad powierzchnią morza, gdyż groziło mu zamrożenie motoru. W związku z tem Mattern musiał wylądować na wyspce Jomfruland w pobliżu wybrzeży norweskich, skąd dopiero odleciał do Oslo. Lot nad Atlantykiem trwał 23 godziny. Podróż z Oslo do Moskwy odbył Mattern w fatalnych warunkach atmosferycznych. W gęstej mgie lotnik cały czas szybował w warunkach tak

zw. „ślepego lotu”. Granicę sowiecką przekroczył od strony Estonji.

Z Moskwy Mattern wystartował ma do dalszego lotu przez Kazan, Ural, Irkuck, Chabarowsk do miasta Nome na Alasce, a stamtąd do Nowego Jorku.

MOSKWA. (P.A.T.). Lotnik amerykański Mattern po 9-ciodzinnym odpoczynku odleciał o godz. 1 min. 14 w dalszą drogę. Następnym etapem jego podróży liczy 6.950 km.

## Skok ze spadochronem z wysokości 1000 m.

GRUDZIADZ (PAT). — Z lotniska szkoły lotniczej w Grudziadzu wystartował na jedno płatowcu „Avia” do lotu ćwiczebnego uczeń wyższej szkoły pilotów por. Jan Hryniewicz. Gdy samolot znajdował się na wysokości około 1000 metrów, z niewyjaśnionych powo-

dów oderwał się od samolotu motor. i samolot zaczął spadać na ziemię.

Por. Hryniewicz, wyskoczył z samolotu ze spadochronem, unosząc się w powietrzu. Znajdował się on jednak w poważnym niebezpieczeństwie, gdyż opadał na duże jezioro,

znajdujące się w pobliżu Grudziadza.

Dopiero w ostatniej chwili, w pobliżu ziemi silne porywy wiatru uniosły pilota i pozwoliły mu wylądować w odległości 5-ciu metrów od jeziora. Samolot jest doszczętnie zniszczony.

## Niemcy grożą

### bo Francja nie chce podpisać Paktu Czterech

Nieszczęsny pakt czterech jest jeszcze ciągle walczony. Walka o ostateczne brzmienie trwa. Jak się okazuje, wbrew doniesieniom zwolenników tego paktu, między stronami nie doszło jeszcze do uzgodnienia stanowiska. I tak np. Francja domaga się uwzględnienia w pakcie kwestii rozbrojenia i bezpieczeństwa i od tego uzależnia podpisanie paktu. Ten warunek wywołuje w Niemczech burzę i groźby pod adresem Francji. Niemcy poprosili odsłaniają swemu zachowaniem, czemu dla nich ma być pakt. Niemcy żądają paktu w pierwotnym

przedłożeniu Mussoliniego, w każdym jednak razie domagają się uwzględnienia rewizji granic.

W czwartek ma się odbyć w Paryżu specjalna konferencja w sprawie paktu czterech mocarstw. Czy doprowadzi ona do rezultatu niewiadomo.

Faktem jednak jest, że w niektórych zagranicznych kręgach politycznych ze skule coraz większe uznanie zdołało wane stanowisko Polski przeciw paktowi. Opinia publiczna dochodziła powoli do przekonania, że pakt może być początkiem zamętu w stosunkach politycznych Europy.

## Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy

Wczoraj powrócił z Wilna do Warszawy p. Marszałek Piłsudski. Jednocześnie powrócił z Druskienik pan prezes Rady Ministrów oraz pp. ministrowie i podsekretarze stanu, którzy brali udział w uroczystości otwarcia domu urzędniczego w Druskienikach.

Marszałek Piłsudski przeprowadził podczas swojej obecności w Wilnie t. zw. gre wojenna, zaś Zielone Święta spędził w gronie rodzinnym i b. premera Prystora, z którym odbył dłuższą konferencję.

## Groźba zamknięcia

### 27 małych kopalń węgla

W Ministerstwie Opieki Społecznej zjawił się wczoraj delegacja górników, która przedłożyła memoriał w sprawie groźnego zamknięcia 27 małych kopalń węgla w zespole Dąbrowskim. Kopalnie te zatrudniają około 5 tysięcy górników.

Ten sam memoriał złożyła delegacja górników w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

W obu ministerstwach zapewniono delegację, iż przedłożony memoriał będzie dokładnie zbędany.

## 100 zagród w ogniu

We wsi Bielska Wola, powiat Szary, województwo wolskie wybuchł pożar, który strawił 100 gospodarstw.

W czasie akcji ratunkowej dwie osoby poniosły śmierć w ofiarności.

Budynek posterunku polnej państwowej częściowo spłonął.

## Zakład udreki w Herbach

### Nasz apel n'e został bez echa

Nasze informacje odsłaniające rąbek tajemnicy domu wychowawczego dla chłopców trudnych do prowadzenia w Herbach Polskich dotarły już do odpowiednich władz.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy sprawą kija grabowego oraz policzkowania chłopców w Herbach zajęło się Ministerstwo Sprawiedliwości, które w swoim czasie przejęło z rąk Patronatu potworny Studzieniec, by zaprowadzić w nim nowe porządki.

Czy w intencji Ministerstwa leży przejęcie zakładu w Herbach nie wiemy. Wiemy natomiast, że zażądało ono przeprowadzenia

dochodzeń i przedstawienia sobie jego wyników.

W ten sposób opinia publiczna dowie się istotnej prawdy czy w porę alarm został podniesiony.

Powtarzanie się wypadków znęcania nad chłopcami powierzonymi pieczy wychowawców niezbyt dobrze świadczy o linii naszego wychowania.

W napózór niewinnych „trikach” — kryją się czasem wyrafinowane manjery sadyzmu. Kilka miesięcy temu z jednego z zakładów usunięto wychowawcę, który nadeptywał chłopcom na bosa palce nóg. Zakład wychowawczy jest marzeniem wszelkiego rodzaju zbrodni, celowo

częstokroć poświęcających się zawodowi wychowawcy, by dostać się „do żeru” i zaspakając zbrodnicze chęci. Pederacji, sadyści — kręcą się około wychowawstwa młodzieży, a zbrodniec jest już w swoim żywiole.

Nie przesadzamy wyniku dochodzeń.

Stwierdzić jedynie należy, że to, na co się skarżą chłopcy z zakładu w Herbach nie świadczy o czynie niepoczytalnego zbrodnicę.

Szymański, Kotaś, Kulpis, ofiary tych metod — to kamienie najcięższego oskarżenia, które opatrzają sunięcie dyktacji w Herbach.

# Jutro zapadnie wyrok w sprawie tragicznej operacji biustu

Wczoraj nastąpiło zakończenie głośniego procesu dwóch lekarzy warszawskich, którzy doprowadzili do śmierci pacjentki, zmniejszając biust drogą operacji chirurgicznej.

Prokurator Sierozzewski domaga się skazania zarówno dr. Feliksa Rostkowskiego za namawianie inżynierowej Ufnowskiej do operacji piersi i udzielając na ten cel swego gabinetu, jak i dr. Dionizego Hellina za nieumiejętność, lekkomyślność, niedbalstwo i brak praktyki do przeprowadzenia tego rodzaju poważnych zabiegów.

Oskarżyciel podkreślając rozbieżność opinii biegłych lekarzy, którzy nie doszli do jednoznacznej opinii co do przyczyn śmierci inżynierowej, zaznaczył, że sąd ma rozstrzygnąć, czy wskutek szeregu niedokładności przy operacji, mogła się wydarzyć śmierć.

Jeżeli w sumieniu sędziów nie znajdzie się potwierdzenie, że Ufnowska została zabita lekkomyślnością, nieumiejętnością i brakiem dostatecznego przygotowania lekarzy, to nie po wstrzyma sądu od wydania skazującego wyroku, — zakończył prokurator.

Rzecznik powództwa cywilnego, adw. Jarosz wyraźnie rozwijając przemówienie oskarżycielskie, zarzucił lekarzom, że odebrali życie młodej pacjentce, która powierzyła im swe zdrowie. Wina ich obejmuje pochopne za pewnienie, że operacja biustu

jest rzeczą lekką, pacjentka zadowolona dowcipkuje, pali papierosa i później sama wraca do domu.

Adwokat wspominał o mitynych złotych czasach szarlaterji i cyrulików warszawskich, którzy tumantli biedną publikę ogłaszając w gazetach o usuwaniu w cudowny sposób nagniotków, brodawek i... wzdęcia gardzieli olejkami z węzowych jęczmyków, bielili cerę, a nawet... łepili pluskwy!

— Już po pierwszym cięciu noża chirurgicznego okazało się, że inżynierowa trafiła w niepo-

wolane ręce. Rozpacziwie jej listy do męża, przepelnione są tragedją. „Weź mnie stąd, — błagała, — dłużej nie wytrzymam, to brudne konowały!”

Obrońcy lekarzy domagali się natomiast uniewinnienia, utrzymując, że śmierć inżynierowej jest dziełem niezbadanego przypadku, za co żaden z lekarzy nie może odpowiadać, bo trudno poprawiać wyroki Opatrzności.

Po ostatnim słowie oskarżonych lekarzy, którzy jeszcze raz zaprzeczyli winie, sąd postanowił ogłosić wyrok w czwartek po południu.

## Rotmistrz rezerwy — komunistą

Niebywały proces rotmistrza rezerwy 1 pułku szwoleżerów Jana Strzeszewskiego o przynależność do partji komunistycznej odbył się wczoraj w sądzie okręgowym.

Sylwetka tegoż, wysokiego rotmistrza o eleganckiej powierzchowności dawniej nie pasowała do pięciu innych oskarżonych, w tym czterech młodych dziewczyn, siedzących rzędem.

Oskarżony oficer różnił się za równo wyglądem, jak wyznaniem i sposobem zachowywania się.

A jednak akt oskarżenia popierany przez prokuratora Torczyńskiego obwiniał rotmistrza o współdziałanie w komunizmie, przyczem z roli jego, jako łącznika, bynajmniej nie wygła-

dało, aby wśród komunistów był osobistością ważną, przeciwnie — zależny był i podlegał pięciu smarkaczom.

Strzeszewskiego aresztowano przy wynoszeniu z drukarni odezw do kolejarzy. Wydawca tych odezw o treści podburzającej była Komunistyczna Partja. W mieszkaniu rotmistrza ujawniono także dużo bibuły wyrotowej.

Z informacji zdobytych przez policję polityczną wynikało, że Strzeszewski był sekretarzem Zarządu Wydziału Kolejowego u komunistów i agitował za wszczęciem strajku kolejarzy na dworcu głównym.

Oskarżony, kawaler orderu hoiowego Wirtuti Militari, nie przyznał się do winy, mówiąc, że nie należy do żadnej partji politycznej, a bibuła komunistyczna zbiera do opracowania historii ruchu komunistycznego.

## Sprawa o zniesławienie woj. Grażyńskiego

Sąd odwoławczy ogłosił wczoraj wyrok w procesie o zniesławienie wojewody śląskiego, dr. Grażyńskiego.

Publicysta Władysław Ginsburg-Studnicki b. członek Tymczasowej Rady Stanu za czasów okupacji niemieckiej został uznany winnym i sąd zmienił mu tylko rodzaj kary, z 3 miesięcy więzienia na tydzień aresztu. Wyrok ulega amnestji.

## RADIO

11,40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12,10 Muzyka z płyt. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,25 Przegląd komunikacyjny. 15,30 Kronika harcerska. 15,35 Program dla dzieci. 16,00 Transmisja ze Stadionu Hipodromu w Łazienkach Międzynarodowych Zawodów Konnych. 16,40 Odczyt p. t. „Głosy przyrody w gorącym lesie jawajskim”. 17,00 Koncert kameralny z płyt. 17,40 Odczyt p. t. „Wartawy pracujące w roli spożywców”. 18,00 Muzyka lekka i taneczna. 18,40 Wiadomości bieżące. 18,45 Feljton p. t. „Serca gorące” — wygłosi Ferdynand Ossendowski. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,30 Feljton literacki p. t. „Balzac patron powieści społecznej” — wyg. dr. Tadeusz Boy-Zelenski. 19,45 Prasowy dziennik radiowy. 20,00 Podróż po Warszawie. 21,00 Wiadomości sportowe. 21,10 Recital fortepianowy Very Brook. 22,00 „Na widnokręgu”. 22,15 Muzyka salonowa z płyt. 22,40 Odczyt w języku angielskim p. t. „Stosunki gospodarcze angielsko-polskie”. 23,05 Muzyka taneczna z Budapesztu.

**Kupon**  
**Bezpłatna**  
**pomoc prawna**

## Wesoly Kacik



Dziesięć lat tkwiła pani Majchrzakowa we wdowieństwie i wieszcie jej się samotność znudziła.

Zaprosiła więc swego sąsiada wdowca Kaperczaka, rozgrzała go krupnikiem i zaczęła dyplomatycznie.

— Panie Kaperczak, tak sobie wczoraj pomyślałam, że kto mnie za żonę weźmie ten nie pożuje i krzywdy nie dozna... Chciałam początkowo do śmierci wytrwać w czystości obyczajów, ale tak mnie ostatnio smutno bez opiekuna i obrońcy...

— Racja, święta racja — zgodził się pan Kaperczak, pakując do ust pół siekanego kotleta.

— Pomyślałam sobie, młodość minie a ja zostanę, jak to drzewo, które nie obrodziło owoców...

— Bo niem za dużo trzęśli... dodał w duchu pan Kaperczak, popijając kotlet piwem.

— Wiem — ciągnęła wdowa — że jeszcze nie brak łakomych na mnie. Jeszcze są mądre ludzie co wiedzą, gdzie miotu szukać...

— Cholery dostanie po takim miodzie — pomyślał pan Kaperczak, nakładając na talerz drugi kotlet.

— Ale ja za byle kogo wydać się nie mogę. Lepiej wcale grzechu nie zaznać, jak z byle latkiem. I dlatego sobie pomyślałam, że my byśmy do siebie pasowaliśmy...

Pan Kaperczak aż się zachłynał piwem i ze zdumienia szeroko rozdziwił usta.

— Co?

— Ożeń się pan ze mną. Pan Kaperczak spojrzął na obfite i rozlane kształty swej sąsiadki i aż się spochlił.

— Pani Majchrzak! Nie czuję w sobie woli Bożej... Pani jest kobieta z ogniem... Nie dam rady...

— Da pan! To już moja rzecz! Przed ślubem panu bańki postawię, także samo pieprzu do zupy nie będę żalować... Mojemu nieboszczykowi to zawsze pomagało...

Pan Kaperczak podniósł się z krzesła.

— Szkoda gadać! Nic z tego Pani jesteś dla mnie za okrągła.

— Okrągła jestem, bo grzech nie miał do mnie przystępu. Taka okrągła o czystości duszy do wodzi...

Pan Kaperczak zdjął z wieszaka palto i zaczął je naciągać.

Pani Majchrzak! Nie gniewaj się pani na mnie, ale do pani drygu nie czuję...

Wdowa z politowaniem pokręciła głową.

— Pan musisz być co do kobiet niernormalny. Bo, żebyś pan miał zdrową krew w żyłach, to byś na mnie poleciał.

Nagolona Spółka.

## Odezwa na „Święto Morza”

Z okazji zbliżającego się „Święta Morza” wydana została tej treści odezwa:

Polacy! Największym błędem dzwójnym Polski było zaniedbanie spraw morza. Pozwolił się nad Bałtykiem i ugrunтовал tam swoją potęgę. Strażliwym skutkiem tego błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej.

Dopiero wśród męczarni - niewolniczej zaczął rozumieć, czym jest morze. Walcząc o odzyskanie własnego Państwa Niepodległego i Zjednoczonego, walczyliśmy o Polskę z „dostępem do morza”.

Niemą bowiem dla Polski niepodległości bez dostępu do morza, jak niema jej zjednoczenia bez ziemi pomorskiej od szarania dzieł przez lud polski zamieszkałej.

Wyrazem głębokiego zrozumienia, czym jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania go na wielkiej i wyzyskania w całej pełni będzie tegoroczne „Święto Morza”.

Obchodząc je będziemy w dniu 29 czerwca, po raz drugi w dziejach Polski!

Niechaj wszystkie dzielnice kraju, wszystkie miasta, miasteczka, osady i wsie, wszystkie ośrodki polskie na całej kuli ziemskiej, niechaj wszyscy Polacy, gdziekolwiek w dniu tym się znajdują, zjednoczą się myślą i czynem w tej wielkiej i podniosłej manifestacji!

W dniu „Święta Morza” okazemy, czym jest dla nas Gdynia, ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czem są stare grody pomorskie: Gdańsk, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielką przeszłość i przyszły rozkwit związane są nieodłącznie z potęgą Polski!

Polacy! Pamiętajcie, że przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na sześć roki i wolny świat! Pamiętajcie, że Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobyć dla swych synów własne zamorskie tereny pracy!

Polacy! Naszą pokojową, twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zaborczość wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godzące bezpośrednio w całość i niepodległość Polski!

Odpowimy na nie wszyscy, jak jeden mąż, że: każda próba zamachu na Pomorze, na prawa Polski w Gdańsku spotka zdetymowany odpór całego Narodu!

Pod tym hasłem Liga Morska i KOLONIALNA rozpoczyna w dniu „Święta Morza” powszechną zbiórkę na „Fundusz Obrony Morskiej”. Wyrażcie czy nie: wasze uczucia. Składajcie ofiarę groźną na obronę morza! Każdy grosz, przetopiony w spisz dzieł okretowych, zapewni pokój wam i waszym dzieciom!

Liga Morska i KOLONIALNA.

## Odpowiedzi Redakcji

P. Jozefa Rabe, Kallaz. Została Pani zapisana na listę premjowanych.

P. Franciszek Różyło, Zamocik Labelski. Proszę się nie kłopotać. Należy przechowywać ostatnie numery gazety naszej, a premje Pan otrzyma. Na listę został pan wpisany.

P. Marja Wysocka, Włocławek. Na dzieła Pani jest słuszna. Premje otrzyma Pani.

P. Józef Księżycycki, Lublin. Niepokój Pana jest bezpodstawny. Na listę został Pan wciągnięty, to też nie ulega wątpliwości, że szczęście uśmiechnie się do Pana.

P. Julia Botfińska, Nasielsk 2. Została Pani wciągnięta na listę premjowanych Czytelników.

P. R. Istotnie, położenie Pani jest ciężkie, ale, niestety, nie możemy pomóc. Możemy tylko dać Pani bezpłatne ogłoszenie. W sprawie tej zwróćcie się do Redakcji w godzinach 5 — 6 po poł.

P. Aleksander Obrycki, Jabłonna. Wciągnięliśmy Pana na listę premjowanych Czytelników. W sprawie poruszonej przez Pana, musi Pan zabiegać porady u naszego radcy prawnego. Prosimy zwrócić się do Redakcji po kupon do adwokata.

P. Marcell Świecicki (Targowa 44) Różbę Pana uskutecznił.

P. A. K. Zale są nieluzne. Premje otrzyma Pani na pewno. Trochę cierpliwości!

P. Stefan D. (Nowogrodzka 7). Prośbę uskuteczniamy.

P. Jadwiga Jankowska w Ursusie: Zyczenie Pani przyjęliśmy do wiadomości, ale jej spełnienie nie zależy od nas.

P. Piotrowski Władysław: Współczujemy Panu w ciężkiej sytuacji, ale jeśli chodzi o przyznawanie premj żadnych wyjątków robić nie możemy. Być może, iż szczęście Panu dobiegnie i zostanie Pan obdarzony premją w najbliższej kolejności.

„Szofer - monter”: Że chce się Pan w sprawie pracy zarejestrować osobście w Redakcji między 5 a 6 po poł.

## Z roli skazanego do — godności premiera

(m.) Było to w r. 1924. Podczas posiedzenia w francuskim parlamencie, nagle powstał jeden z posłów, Feliks Gabori i krzyknął pod adresem ówczesnego ministra spraw zagranicznych, Arystydesa Brianda: „Obecnie walczy ze sobą dwóch ludzi. Jednym z nich jesteś pan, zawdzięczający karierę mnie — swemu przeciwnikowi!”

W sali panowała chwilowa konsternacja, poczem prawa strona lzby wniosła entuzjastycznie okrzyki na cześć posła, gdy tymczasem lewa strona stanęła w obronie Brianda. Nikt jednak nie wiedział, o co chodzi. Od tego czasu upłynęło 9 lat. W międzyczasie umarł Briand. I oto dopiero teraz poseł Gabori we wspomnieniach swoich, ogłoszonych drukiem, opowiada o słynnym zdarzeniu.

Gabori i Briand byli kolegami ze szkolnej ławy. Po wielu latach, Briand, jak wiadomo, oddał się całkowicie polityce i był z przekonaniem lewicowcem. Brał udział na wiecach, wygłaszał radykalne przemówienia, a 3 razy w tygodniu ogłaszał w swej gazecie szniste artykuły polityczne.

Gabori miał również swoją gazetę. Był jednak z przekonania prawicowym. Nie dziw więc, że na łamach swego piśma ostro występował przeciw Briandowi. Nie przeszkadzało to bynajmniej, że obydwa byli w dalszym ciągu najlepszymi przyjaciółmi.

Tymczasem współpracownicy obu pism zawiazali między sobą ostrą polemikę i w rezultacie do szło do tego, że Briand wyzwał na pojedynek swego kolegę.

Pojedynek odbył się na placu. Walczono szablami. Zwyciężył Briand. Gabori otrzymał

rangę. Był to jedyny pojedynek, który Briand miał w życiu.

W niedługi czas potem do władz policyjnych zgłosił się jakiś chłop. Joffre i doniósł, że był świadkiem, jak Briand publicznie obrażał moralność.

Słowom chłopu dano wiarę i Briand został skazany na 1 miesiąc aresztu.

Wyrok wywołał zrozumiałe wrażenie wśród znajomych Brianda. Wszyscy odeń odsunęli się. Poprostu wytykano go palcami.

Zdawało się więc, że karjera polityczna Brianda jest zakończona.

Mimo to Briand postanowił się bronić. Wniósł apelację. Była ona jednak zgóry skazana na niepowodzenie ze względu na wrogo nastrojona opinię.

I oto zjawia się Gabori. Spotyka się z Briandem. W czasie po ufniej rozmowy zostaje ułożony sprytny plan.

Rankiem dnia następnego Briand w towarzystwie kilku przyjaciół udał się na to miejsce, gdzie przyszedł premier rze komo obrażał moralność publiczną.

Zawiadomiono chłopca, że przybyła komisja sądowa. Ledwie chłop przybył krzyknął: „O, to jest Briand!”

Obecni wybuchli śmiechem, gdyż rzekomy Briandem był Gabori.

Należy dodać, że Gabori był niezwykle podobny do Brianda i na tej podstawie został zbudowany plan.

Wkrótce potem odbył się proces i Briand został uniewinniony. W ten sposób Gabori dopomógł Briandowi do wydobicia się z opresji a w rezultacie ten doszedł do szczytu sławy

# OWOC ZAKOŻONY

## Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

— Co ci się stało wczoraj, cudku śliczny? Dlaczego oczęta mojego bóstwka płakały?

Roma spojrzała na siostrę z przerażeniem i nagle zapytała:

— Jak ty mnie cudacznie nazywasz? Skąd te wyrazy?

Renia zmieszana się. Przez chwilę spojrzenia obydwu dziewcząt skrzyżowały się, przenikając się wzajemnie nawyloc. Jednej — ofiary i drugiej — mającej ją wnet zostać...

Przez chwilę Reni przemknęła myśl, że Roma się czegoś domyśla. Ale skądby mogła?

Przez całą następną noc Roma nawet na chwilę nie zmrznięła oka. Co począć? Jak uchronić siostrę od upadku? Czy to Janusz? A jeżeli tak, jak go odnaleźć? I jak się zemścić nad nim za jedno łajdactwo dokonane, a drugie usiłowane? Choć, kto wie, może już i drugie dokonane? Zabić go? Czy to dość? Nie... To jeszcze za mało... Trzeba wymyślić coś okrutniejszego, aby się męczył długo, długo i straszliwie...

I jeżeli to on, jakąż to bezczelna śmiałość z jego strony!

Musiał wiedzieć, że ostatnio Renia sama chodziła do sklepu. Mogł więc śmiało przychodzić tam bez obawy, że Roma od razu go pozna i zdemaskuje.

A potem, zapewne, tak samo zbliżył się do Reni, jak do Romy. Drogi miał utartą. Gdyby zaś nawet Renia się zgodziła, cóż w tem byłoby dziwnego, skoro przecież ona samą też... nie tak dawno jeszcze... była posłuszną każdemu jego słowu? Dlaczego Renia miała być odporniejsza?

Przypominała sobie, jak to z nią było. Najpierw parę czułych słówek, nieśmiało szepniętych przy płaceniu, potem owe powłóczyste, pieszczotliwe spojrzenia pięknych oczu, sączących trujący czar, nieczących miłość, torujących drogę do... nieszczęścia... Wreszcie listy, najpierw skromne, pełne szacunku, a potem coraz gorętsze, dyszące wkońcu żarem namiętności, spalającym serce, rozsądek, rozum...

Całe szczęście, że ojciec przezornie ściągnął Renię do domu. Ale czy nie za późno?

A bo to wiele czasu trzeba było Januszowi przy Romie? Można powiedzieć, że doprawdy: „Przyszedł, zobaczył i zwyciężył”. Wstępnym bojem zdobył serduszek Romy, która wnet potem z pokorą oddała mu swe ciało dziewicze... Na jedno skinienie... Tak silny był urok uwodzicielski Janusza...

Co zaś najważniejsze: należy ocalić Renię nietyl-

ko przed Januszem czy innym uwodzicielem, ale należy ją również ratować przed... samą sobą... I poprzysięgła sobie, że dopnie celu.

Tymczasem Józef też stracił cierpliwość. Powiedział żonie, że zmusi Renię, aby wreszcie się zdecydowała. Marja przyznała mu słuszność.

Józef zmarszczył brew. Twarz jego nabrała niewidzianego u niego dotychczas surowego wyrazu. Rzekł z mocą:

— Byłem słaby ze starszą córką i Bóg mnie zato ukarał. Ale drugi raz to już się nie powtórzy. Mam nauczkę, jak postępować.

Tegoż wieczora zapytał Renię:

— Więc jak ostatecznie będzie z twoim małżeństwem? Bo już najwyższy czas wiedzieć...

Obecne przy tem Marja i Roma poblady, słysząc głośny ton Józefa.

Renia zawahała się.

Spojrzała na ojca i przerażała się surowością jego spojrzenia.

Wreszcie zapanowała nad swym łękiem i usiłując nadać rozmowie ton żartobliwy, zapytała z figlarnym uśmiechem:

— A co jeżelibym powiedziała: nie?

Marja z Romą drgnęły. Oczy Józefa cisnęły snop błyskawic. Syknął:

— A to dlaczego?

— Bo nie kocham Władysława.

— Czy masz ku temu jakie powody?

— Owszem...

— Ile i jakie?

— Sto osiemdziesiąt. Pierwszy: że go nie kocham. A wobec tego o resztę już chyba mniejsza...

— Nie żartuj ze mną! Nie radzę ci! — krzyknął Józef. — Mów prędko, co mu masz do zarzucenia!...

— Nic.

— Dobrze. W takim razie wyjdiesz za niego! Już moja w tem głowa!...

Renia umilkła. Bała się dalej żartować z ojcem, widząc, że to nie przelewki.

Józef zerwał się i nerwowo chodził po pokoju... Po chwili stanął przed Renią, łożył ręce w tył i zapytał:

— Słyszałaś, co ci powiedziałem?

— Tak — odparła z całym spokojem i zdumiewająco zimną krwią.

— I rozumiałaś?

— Owszem. Tatusz kazał mi wyjść zamaż za Władysława, pomimo, że go nie kocham. Czyli, że mam być posłuszną i zgodzić się na małżeństwo bez miłości.

— Pragnę twój szczęścia.

— Chociaż ja go nie pragnę...

— Zawracanie głowy! Będiesz szczęśliwa, ja ci zato ręczę. Czy chcesz, czy nie chcesz, a będziesz. Bo ja tak chcę!... No więc, zgadzasz się?

— Nie, nie zgadzam się — odparła spokojnie Renia.

Roma szepnęła matce do ucha:

— Aha! Czy nie miałam racji?

Józef zaś spiorunował córkę wściekłym spojrzeniem, trzasnął pięścią w stół, aż się szyby zatrzęsły i zawołał:

— Więc ja cię uprzedzam, że w niedzielę wyjdą pierwsze zapowiedzi, a za miesiąc najdalej odbędzie się twój ślub z Władysławem! Basta! Koniec rozmowy...

Renia tylko zlekka wzruszyła ramionami... I zarazem nieznacznie uśmiechnęła się sama do siebie... Dlaczego? Bóg raczy wiedzieć? Co ją mogło tak wewnętrznie pocieszyć?

Józef wyszedł z pokoju, trzasnąwszy drzwiami. Marja ze Izami w oczach wyłączała ramiona ku Reni, która tak się rozrzewniała Izami matki, że wybuchnęła płaczem.

Matka długo ją uspakajała, tuląc do łona, jak za dawnych czasów, gdy Renia była jeszcze małym dzieckiem, zapytała:

— Powiedz, Reniusiu mamusi: kochasz kogoś, nie Władysława?

— Ale Renia tylko jeszcze bardziej się rozplakała. Matka nie mogła się powstrzymać i... także coraz bardziej zalewała się łzami...

W ten sposób nie doszło do zwierzeń, któreby może jeszcze wszystko zdążyły uratować, a w ten sposób sytuacja jeszcze znacznie się pogorszyła.

Gdy matka raz jeszcze ponowiła pytanie, Renia, stanowczo zaprzeczyła.

Roma była przerażona.

Pamiętała dobrze, że tak samo zaprzeczała kiedyś na podobne pytanie, zadane jej przez matkę, kiedy odrzuciła oświadczyny Grzesia.

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

## W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Rumunce”

Proszę się zwrócić do przychodni przy urzędzie sanitarno-ohydzajowym (ul. Daniłowiczowska).

P. Wiśce J.

Niestety, takiego listu wydrkować nie możemy. W treści nie dopatrujemy się nawet niczego zdrowego, ale zakończenie zawiera wezwanie, które ze względów zasadniczych jest w naszym piśmie niedopuszczalne.

P. Stacha

pisze nam nieśmiało: „Aczkolwiek może nie powinniśmy zwracać się o radę i pociechę do Pana Redaktora, ponieważ przecież my „kobiety ulicy”, stojmy poza nawiasem społeczeństwa, to jednak ośmielam się twierdzić, że posiadamy także serce i prawo do życia. I dlatego właśnie, że pod wielu względami jesteśmy upośledzone — bardziej od innych kobiet, odczuwamy ból, jaki nam życie często zadaje. Nie wszystkie przecież jesteśmy wyzute z uczucia i pragnienia powrotu do normalnego życia. Większa część z nas o tem marzy...

Więc i ja też czułam się bardzo szczęśliwa, gdy poznałam tam człowieka, który mi okazał dużo współczucia i serdeczności. Widywaliśmy się bardzo często. Przywiązywałam się do niego coraz więcej. Pokochałam go gorącą miłością i gotowa byłam wszystko dla niego uczynić. Już prawie dwa miesiące żyjemy i mieszamy razem, lecz, niestety, ulicy porzucił nie mogę, gdyż człowiek ten zarabia tak mało, że większą część, potrzebną na utrzymanie ja muszę „dorabiać”.

Lecz nie o to mi chodzi i nie na tem polega moje zmartwienie. Pan Stefan jest dla mnie taki sam, jak na początku naszego poznania się. Mówi, że innie nie kocha, tylko lubi, że się do mnie przyzwyczaił i że mu tak dobrze. Na temat małżeństwa wcale ze mną mówić nie chce, a gdy coś o tem wspomnę, wpada w zły nastrój i na tem tle wynikają między nami nieporozumienia.

Kochany Panie Redaktorze, może Pan znajdzie dla mnie jaką radę. Przecież ja tak dłużej żyć nie mogę. Czy nie lepiej byłoby zerwać ten stosunek, skoro on mnie nie kocha? Pan Ste-

fan może ze mną pożyć rok, dwa lub trzy, porzucić mnie potem i choć już teraz moje życie jest złamane, to po takim zawodzie chyba odebrałabym je sobie. Takie pokładam zaufanie w Panu Redaktorze, że mi udzieli jakiej dobrej rady i taka jestem pewna, że rada ta sprawi mi ulgę w mojem zmartwieniu, że zgóry Panu Redaktorowi za Jego cenę odpowiem najserdeczniej dziękuję”.

Przypuszczenia Pani, wyrażone na początku listu są niestety słuszne. Nad osobami tego typu, co Pani, można się najwyżej litować, potępiać ich nie wolno. Jak nas uczy Pismo św. w przypowieści o Marji Magdalenie. Natomiast tragedia Pani wydaje mi się nieco wyolbrzymiona przez ból zawiedzionej miłości.

Daży Pani do małżeństwa z p. Stefanem. Rozumiem, że małżeństwo — to cel każdej kobiety, a dla kobiet typu Pani — to najpiękniejsze marzenie. Nie wolno wszakże tak bardzo się tem dążeniem zaślepiać. Małżeństwo powinno być tylko środkiem do celu — osiągnięcia szczęścia wzajemnego i ogniska domowego. Bardzo źle jest zaś, gdy się traktuje małże-

stwo, jako cel w sobie, to znaczy: aby tylko wyjść zamaż... Jak? O to mniejsza... To największy błąd, jaki można popełnić i dlatego mamy tak wiele małżeństw nieszczęśliwych.

Cóż Pani da małżeństwo z panem Stefanem? Czy to zmieni w jakimkolwiek stopniu obecny stan rzeczy? Tylko formalnie. Odbędzie się ceremonia ślubna, zmiana w aktach i dokumentach i... koniec. Nie widzę, aby p. Stefan przez to Pania pokochał, skoro nie kocha teraz, nie widzę również, aby przez to zaczął zarabiać, czyli, że Pani będzie musiała w dalszym ciągu „dorabiać”. Nie jest to przyjemne nawet przy obecnym charakterze Waszego pożycia, a już po ślubie wytworzy się sytuacja zgola niebudująca.

Obawia się Pani, że p. Stefan może za rok, dwa, trzy rzucić Pania? A czy to mało matry wypadków, że małżonek rzuca? Co Pani wtedy przyjdzie z aktu ślubu? Tylko więzy... A więc odradzam Pani stanowczo wiązania się ślubnego z człowiekiem, który Pani nie kocha i nie jest w stanie dać Pani utrzymania, bo te dwie rzeczy są właśnie w małżeństwie najsłotniejsze i w braku ich do ślubu pod żadnym pozorem dojść nie powinno.

Zapytuje Pani, czy nie lepiej zerwać ten stosunek, ponieważ p. Stefan Pania nie kocha. A dla czegoż ma potem być lepiej? Co Pani wynika na zerwaniu? Prze-

cież sama Pani pisze, że gdyby Pania porzucił, odebrałaby Pani sobie życie. Zawsze lepsza jest zła zgoda od dobrej klótni. Obecnie ma Pani przynajmniej to, że jest Pani blisko ukochanego człowieka i z nim razem. To już bardzo wiele. Kto wie, może z czasem jednak stanie się mu Pani tak niezbędna, że przyjdzie miłość również z jego strony. Jeżeli jednocześnie sytuacja materialna p. Stefana się poprawi, będzie czas myśleć o małżeństwie, do którego dziś jeszcze brak najważniejszych pod staw.

Zreszta, jest również bardzo ważne, że tymczasem zachowuj Pani wolność i w każdej chwili ma Pani sposobność polaćzenia się z człowiekiem, który budzi w sercu Pani podobne uczucia, co p. Stefan, oddarzyć Pania poza tem wzajemnością oraz możliwością utrzymania Pani. I na szczęście, będzie Pani jeszcze wtedy wolna.

Jestem przekonany, że to na stopni, bo ze sposobu pisania Pani widzę, iż została Pani wracona w otchłań nierzadu tylko przez jaki nieszczęśliwy zbieg okoliczności, gdyż już ho wo jest Pani swemu zawodowi — najzupełniej obca. Przypuszczam, że znajda się ludzie, którzy potrafią to ocenić i może rzeczywiście przez małżeństwo wyzwola Pania z tej tak nad wyz przykrej konieczności uparkarżającego zarobkowania...

## Wypadek samolotu pasażerskiego pod Marcinkami

Dnia 5 bm. w godzinach rannych, w pobliżu st. Marcinkanie lądował przymusowo samolot pasażerski „Lotu”, lecący z Warszawy do Tallina. Wypadek spowodowany został defektem motoru i niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Pilot konstatując, iż t. zw. boczny wiatr może spowodować

katastrofę samolotu, którego motor nagle zaczął szwankować, zdecydował się na lądowanie.

„Fokker” sprawnie wylądował w pobliżu toru kolejowego. Pięciu pasażerów, wszyscy amerykańskie wyszli z wypadku bez szwanku.

## Zatrudnianie bezrobotnych po 3 dni w tygodniu

Zaogniona ostatnio sytuacja bezrobotnych zdaje się, że zostanie załagodzona.

Beznadziejna praca bez zapłaty na Koloży ustala. Bezrobotnych rozparcelowano w ten sposób, że część otrzymała pracę przy budowie szosy Kryniczna Druskieniki, część zaś zatrudnił i w dalszym ciągu za-

trudni magistrat na robotach miejskich.

Bezrobotni są zatrudniani po 3 dni w tygodniu z płacą 2 zł. 50 gr. dziennie. Obliczają, że z dotychczas zatrudnianych bezrobotnych na robotach publicznych pozostało jeszcze około 20 osób bez pracy.

## Ostrzelanie leśniczówki w augustowskim

Onegdaj o godz. 1 w nocy nieujawnieni narazie zbrojnicy napadli na leśniczówkę Wiersnia, nadleś. augustowskiego zamieszkałą przez leśniczego Jana Lucka.

Napastnicy w ilości 4 oddali

salwę karabinową, która wybiła szyby w oknach, następnie zbiegli.

Prawdopodobnie była to sprawa kłusowników, którzy w ten sposób umyślili terroryzować leśniczego

## Znowu pożar zniszczył 50 budynków

We wsi Łosiniany, gm. Hołynka, z nieustalonych przyczyn powstał pożar. Pastwą płomieni padło: 18 domów mieszkalnych, 17 chlewów, 15 stodół, 35 owier, 3 świnie i koń. Straty są obliczane na

43.670 zł. Na kolonii Lopicze, gm. Krynkki w obejściu Pauliny Cirkus wybuchł pożar. Spalił się dom mieszkalny wart. 2000 zł. Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

## Nagła śmierć wskutek zakażenia

Do szpitala sejmikowego przewieziono chorą Wierę Aponik, która niebawem zmarła.

Śmierć nastąpiła wskutek zakażenia krwi, powstałego przy poronieniu.

## Ostrożniej z bronią

Onegdaj do szpitala miejskiego przywieziono 17-letniego mieszkańca wsi Hruski pow. Augustów, Haraburdę Wacława

który postrzelił się przy nieostrożnym obchodzeniu się z bronią.

## Chwilka w barze kosztowała 180 zł.

P. Pioniarz z ul. Prochowej, że to były święta i w kieszeni miał ciężką gotówkę—zaprosił napotkanego znajomka Czesława Łukaszewicza z Lidzkiej do pobliskiego baru. Wypili, zagryzli i gdy właśnie p. Pioniarz miał płacić okazało się, że go-

tóweczka w kwocie 180 zł. kiedy się ulotniła. Pioniarz jest zdolny przypuszczać, że mu tę krzywdę wyrządził niewdzięczny kompan z ul. Lidzkiej.

## Przebudowa stanowiska dla bobra

W ogrodzie zoologicznym została rozpoczęta praca nad przebudową stanowiska dla czarnego bobra.

Basen zostanie otoczony ścianą betonową, w ten sposób jak u wydry.

Przypominamy, że bobra można zobaczyć tylko o zmierzchu, kiedy wychodzi do basenu na żer.

## Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

## Rozdanie dyplomów

W sali posiedzeń Sejmiku Powiatowego odbyło się rozdanie dyplomów z ukończenia kursu przeciwwagowego, zorganizowanego przez Powiatowy Komitet LOPP.

Wręczenia dyplomów dokonał starosta powiatowy Drożański, jako przewodniczący Pow. Kom. L. O. P. i P. G.

## I na to brak pieniędzy

Okazały budynek szkoły powszechnej nr. 7 przy ul. Lipowej okala parkan datujący się jeszcze z czasów wojny światowej. Ślady dziur od kul i podisków są tego dowodem.

Zab czasu wygrzył większe dziury, niejedną deskę w srobie mrozy wyrwano na rozgranie pieca, nad resztą znęca się byle wietrzyk. Doszło do tego że parkan jest obrazem nędzy i ubóstwa, zamiast chronić granicę—speci.

Niejednokrotnie mieszkańcy przedmieścia, głównie komitet rodzicielski interwenjowali w magistracie w celu wybudowania odpowiedniejszego. „Chetny” do usług magistrat, zawsze zbywał szablonem: „niema pieniędzy”.

Jeżeli będziemy czekać, aż w magistracie znajdą się pieniądze to jesteśmy pewni, że nigdy nic się nie zrobi, a możeby tak i bez pieniędzy coś się dało zrobić, akurat tyle, ile potrzeba.

## Więzić złe psy

Kuranowa Marja, Jerozolimska 16 zameldowała o pogryzieniu jej 3-letniego dziecka przez psa Jana Tyrńskiego.

## Przywłaszczenie

Czajkowska Józefa, Ułańska 13 — zameldowała o przywłaszczeniu 13 zł. przez niejakiego Kudrewicza Józefa, zamieszkałego w Białymstoku.

## Zemsta kobiety

Karowej Anieli z ul. Zduńskiej powybiła szyby w oknie Chalko Elżbieta, Dominikańska 18.

## Flisowa Flisowi co może, to buchnie

Karol Flis, Artyleryjska 15 doniósł policji o kradzieży 6 mtr. płótna i 150 zł. gotówki, przez Zofję Flisową Rzeźniczką 59.

## Z Teatru Miejskiego

W środę dnia 7-VI święta komedia satyra na stosunki powojenne i zerowanie na sławie poległych bohaterów wielkiej wojny Pagnola p. t. „Handlarze sławy”.

Główne role męskie grają pp. Opaliński, Bay, Smoczyński, Dąbrowski Edw., Pietruszyński, Czaplinski i Krokowski, który tę nowość reżyseruje. W rolach kobiecych występują pp. Mullerowa, Hlouskówna i Czechowiczówna.

## Nieznany przestępstwo w okręgu

W czasie Ziemie odbył się w Wilnie okręgowy mecz tyczny Wilno—Białystok. Ogólnie przewidywano, że wygra nasz okręg, kiedy wyszło na jaw, że Sidorowicz wchodzi do reprezentacji przeciwko Belgii a Wojtkiewicz ma możliwość brania udziału w zawodach.

Pierwszy dzień zakończył się wynikiem remisowym 36:36. Rezultat ogólny 67:63 na korzyść Wilna, jedynie z powodu dyskwalifikacji sztafety, w której mieliśmy czas lepszy. Barw okręgu białostockiego dzielnie bronili również grodnianie a zwłaszcza Fiedoruk i Gierutto.

Oto wyniki w poszczególnych konkurencjach:

100 mtr. Lukhaus (Bl.)—11,4 sek. Krauze (W.)—11,6. Rzut kulą Molicki (W)—12,84,5 Fiedoruk (B)—12,80,5 Gierutto (B) 12,56,5.

## Wyniki biegu kolarskiego

Pierwszy doroczny bieg kolarski o puchar Cresovii na trasie Grodno—Suwałki—Grodno zgrupował 16 zawodników z Grodna, Wilna, Białegostoku, Sokółki i Wolkowskiej.

Bieg odbył się przy bardzo trudnych warunkach atmosferycznych, gdyż przez całą trasę dał silny wiatr przeciwny. (Uzyskany czas przez pierwszych zawodników zasługuje na podkreślenie.

Lukhaus 7 mtr. Kucharski (B) 40 mtr. Zylinski (W) 54,2. Dysk Zieniewicz (W) 39,32 Fiedoruk 37,39. 1500 mtr. Strzałkowski (B) 4.12,4 Kucharski (B) 4,25. Sztafeta 4 po 100 zwycięża Wilno.

Bieg 110 m. przez płotki Wieczorek (W) 16 sek. Lukhaus 16,9.

Skok wzwyż Gierutto 175 cm. Lukhaus 170.

Oszczep Lukhaus 56,18 m. Zieniewicz 54,54.

Sztafeta olimpijska Białystok 53 m. 31,6 sek., Wilno 53,35,3 Białystok zdyskwalifikowany.

Skok o tyczce Wieczorek 3,25 m. Szczerbicki 3, Gierutto 2,80.

Bieg 5000 m. Strzałkowski 15,58, Poltorak 16,17.

**KATOL CHRONI KAŻDEGO**  
OD PLAGI letniej.  
tępląc radykalnie: muchy, komary, pchły, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedaw. w składach apt. i aptekach.  
Przedat. H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21.

Skład konsygnacyjny  
**J. KOPYTNIK**  
pl. Batorego 15

20-2

## Zespół operetki

### wileńskiej w Grodnie

Zapowiedź występów znakomitego zespołu teatru muzycznego z Wilna wzbudziła powszechnie zainteresowanie. Te wyjątkowo artystyczne przedstawienia, w których biorą udział najwybitniejsi polscy artyści tego działy sztuki: H. Makowska, M. Gabrielli, H. Halmirka, K. Dembowska, W. Szczawiński, M. Tatrzański, K. Wyrwicz-Wichrowski i inni—odbędzie się w teatrze Miejskim w czwartek 8 bm. „Kobieta, która wie czego chce”, w piątek 9 bm. „Peppina”, w sobotę 10 bm. „Kobieta, która wie czego chce”. Bilety nabywać można w kasie teatru miejskiego.

## Wczoraj, Dziś, Jutro, Zawsze

będziecie zadowoleni abonując w wypożyczalni przy Księgarni  
**E. IBERSKIEGO**  
Dominikańska 29.

## Kradzieże rowerów

Nieznany sprawca skradł rower z chodnika ul. Mieszczańskiej, należący do Rostkowskiego Zygma., Młynarska 22. Rower firmy „Esperante” wartości 250 zł.

Z korytarza domu dr. Krauzego Leopolda skradziono rower damski, wartości 200 zł.

## OBIADY DOMOWE

przy inteligentnej rodzinie wyśmienite, pełnowartościowe z zachowaniem witamin z 2 dań 1 zł. 10 gr. z 3 dań 1 zł. 40 gr. Dla jaroszy znakomita jarska kuchnia z 2 dań 1 zł.

ul. Witoldowa 22 m. 1.

## Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14  
Wstęp od 35 gr.

## Tredowata

(Pieśń Miłości)  
współczesny dramat salonowy wg powieści H. Mniszek  
W rolach głównych:  
Jadwiga Smosarska  
B. Mierzejewski

Czytajcie  
**OSTATNIE WIADOMOŚCI**  
GRÓDZIEŃSKIE.

Dźwiękowiec Poczta 4 **Polonja**  
Wstęp od 50 gr.  
Dziś  
Nienawiść arystokratki i miłość prostej dziewczyny splatają się wokół jednego mężczyzny--i miłość zwycięża, oto treść  
**KOBIETY Z BRUKU**  
W rol. gl.: Lupe Velez  
Jetta Coudal  
William Boyd  
Uprasza się o przybywanie na początki seansów  
Pocz. seans. 6, 8 i 10 w.  
Wstęp od 50 gr.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo**  
Dyrekcja Kina Apollo jest niezwykle dumna z tego że w sezonie tym daje swym Szanownym Bywalcom arcydzieło najwyższej miary o rewelacyjnej kreacji gwiazdy gwiazd przy współudziale fascyn. **CLARKA GABLE** w filmie  
**GRETA GARBO „ZUZANNA LENOX”**  
jako **KURTYZANA**  
idźcie i podziwiajcie GRETE GARBO w jej najnowszym arcydziele  
Nadprogram: Tygodnik Foxa — najnowsze aktualności  
Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydz-Śmigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznik z odroczeniem dostawy i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry; w tekście (układ 8-cie szpaltowy) 40 gr. za tekstem (układ 10-cie szpaltowy) 20 gr. Drobnie 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko

Redaktor przyjmują od 15—18  
Druk. Olski i Recho Grodno Rydz-Śmigłego 6.